

ks. Józef Dębiński

*Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu*

***Ludzie wolności w regionie kujawsko-pomorskim,*  
pod red. Michała Białkowskiego, Zdzisława Biegańskiego,  
Wojciecha Polaka, Toruń 2014, 324 s.**

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego ustanowił rok 2014 *Rokiem Ludzi Wolności*. Do podjęcia tej decyzji zapewne skłoniły go ważne rocznice z najnowszej historii Polski, do których należy zaliczyć: 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej, 75. rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji na Polskę, 35. rocznicę pierwszej pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Polski oraz 30. rocznicę zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki. Z innych rocznic trzeba też wskazać na 15. rocznicę przystąpienia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego i 10. rocznicę wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej.

Niniejsza pozycja jest czwartym tomem z serii *Dzieje Regionu Kujawsko-Pomorskiego*. Przedstawia portrety znanych ludzi, którzy wykonując różne zawody, nie tylko służyli Polsce, ale także przyczyniali się do rozślawienia regionu.

Publikacja obejmuje artykuły 14 autorów z ośrodków akademickich (Toruń i Bydgoszcz), z oddziałów Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, a także nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych oraz regionalistów. Zawiera też aneks fotograficzny (s. 297–324).

Pierwszy artykuł Sylwii Galij-Skarbińskiej pt. *Wolność wartości i praw człowieka* jest refleksją aksjologiczną nad istotą wolności. Zdaniem autorki jest ona wpisana w pojęcie godności człowieka, a tym samym stanowi fundament, na którym zbudowane są m.in. etyka, prawo i porządek społeczny. W historii filozofii wolność usiłowano wpisać w liberalizm; największe piętno odcisnęli w tym zakresie filozofowie: Thomas Hobbes, John Locke i Jean-Jacques Rousseau (XVI–XVIII w.). Ten pierwszy zaproponował, aby życie społeczne było kierowane i organizowane odgórnie. John Locke z kolei uważał, że człowiek jest wolny od ludzkiej władzy ustanawiającej prawa, ale musi być posłuszny prawom natury. Twierdził również, że wolność osobista powinna być podporządkowana wolności obywatelskiej. Zdaniem autorki wolność jest źródłem wszystkich praw i wartości, a jej integralną częścią jest wolność słowa. Tylko wolne słowo jest wyznacznikiem demokracji, stąd u źródeł wszystkich reżimów niedemokratycznych jest cenzura. Wolność słowa to przede wszystkim wolna prasa i wolny przepływ informacji.

Prawo do wolności obejmuje także gwarancje wolności ekspresji artystycznej oraz prawo do milczenia.

Zagadnieniu obrony polskiego pogranicza poświęcony jest artykuł Zbigniewa Zyglewskiego: *Regionalni zwycięzcy walk z zakonem krzyżackim o wolność pogranicza kujawskiego w XIV i XV w.* Od połowy wieku XIII do połowy wieku XV Kujawy i ziemia dobrzyńska, jako regiony bezpośrednio przylegające do ziemi chełmińskiej, były terenem pogranicznym dla dwóch organizmów państwowych i dość szybko znalazły się w strefie walk z Krzyżakami. Pierwszy udział rycerstwa pogranicza w walkach o Pomorze Gdańskie miał miejsce w latach 1308–1309. Nie powiodła się próba jego odzyskania na drodze prawnej, bo chociaż w latach 1320–1321 w Inowrocławiu i Brześciu Kujawskim zapadł wyrok papieski, to i tak nie został przyjęty przez Krzyżaków. Stąd zaistniała konieczność podjęcia kolejnych walk z Zakonem w latach 1327–1332. Rozbicie wojsk krzyżackich nastąpiło pod Płowcami (26 IX 1331 r.), a ukoronowaniem zmagają Kujawian z Zakonem był pokój kaliski (1343 r.). I chociaż od tego czasu przez pół wieku panował na granicy polsko-krzyżackiej spokój, to Kujawy i ziemia dobrzyńska znalazły się w pruskiej strefie wpływów ekonomicznych, a Zakon coraz bardziej kierował swoją agresję w kierunku Litwy, której sojusznikiem była Polska. Wielka wojna z Zakonem w latach 1409–1411 była jednym z najdonioślejszych momentów w historii Polski. W ostatecznym rozrachunku Polska po 150 latach zmagają odzyskała Pomorze; nie miała w tym zasługa była rycerzy Kujaw i ziemi dobrzyńskiej.

Wysiłek wielu pokoleń i ludzi przyczynił się do odrodzenia państwa polskiego w 1918 roku. Jednym z tych, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości, był gen. Józef Haller. Jemu to Krzysztof Rogucki poświęcił swój artykuł pt. *Przynieśli upragnioną wolność. Generał Józef Haller, Błękitna Armia, ziemia pomorska.* Józef Haller w okresie I wojny światowej angażował się w tworzenie Legionów Polskich; był dowódcą II Brygady (1916 r.). W proteście przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego (15 II 1918 r.) połączył się z polskimi formacjami wojskowymi w Rosji i został dowódcą 5. Dywizji Strzelców, a następnie II Korpusu na Ukrainie (otrzymał awans na generała). Po rozbiciu przez wojska niemieckie II Korpusu generał, uniknąwszy niewoli, dotarł do Moskwy, gdzie zajął się formowaniem oddziałów Wojska Polskiego. W lipcu 1918 r. przybył do Francji i został członkiem Komitetu Narodowego, a następnie otrzymał nominację na naczelnego wodza Armii Polskiej we Francji, tzw. Armii Błękitnej. Po przybyciu w maju 1919 r. wraz z armią do Polski w październiku tegoż roku objął dowództwo Frontu Pomorskiego, którego zadaniem było zajęcie Pomorza przyznanego Polsce na mocy traktatu wersalskiego. W czasie bitwy warszawskiej był dowódcą Frontu Północnego. W okresie zamachu majowego stanął po stronie rządowej, dlatego musiał przejść w stopniu generała broni w stan spoczynku (31 VII 1926 r.). W 1939 r. opuścił kraj i w rządzie emigracyjnym pełnił wiele funkcji. Zmarł

na emigracji (1960), a jego prochy spoczywają w kościele św. Agnieszki w Krakowie (od 1993 r.). Generał Haller kilkakrotnie przebywał w Toruniu. Podczas uroczystej sesji Rady Miasta (18 I 1921 r.) otrzymał tytuł Honorowego Obywatela. Przywiązanie gen. Hallera do Torunia i okolic było tak duże, że w latach 20. XX wieku postanowił z własnych oszczędności zakupić resztówkę w Gorzuchowie k. Chełmna. Pamięć o generale przetrwała na Pomorzu i Kujawach, zwłaszcza w Toruniu, czego przykładem jest odsłonięcie pomnika ku jego czci (13 VII 2012 r.).

Wśród zasłużonych osób dla Pomorza i okolicy na wspomnienie zasługuje organizator struktur polskiej władzy na Pomorzu – Leon Janta Połczyński. Jemu poświęca swój artykuł Włodzimierz Jastrzębski: *Leon Janta Połczyński jako działacz niepodległościowy w zaborze pruskim i w odrodzonej Polsce*. Urodził się na terenie Borów Tucholskich w Wysokiej (majątek liczył 3,5 tys. ha). Po ukończeniu w 1889 r. studiów (na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Berlińskiego) postanowił zająć się rolnictwem i przetwarzaniem produkcji rolnej. Był pomysłodawcą utworzenia Zachodniopruskiego Związku Kółek Rolniczych z silną władzą tzw. Patronatu (1906); promował zakładanie kółek rolniczych. Od wybuchu I wojny światowej angażował się na rzecz niepodległej Polski; należał do Komitetu Narodowego Polski (1917), a po klęsce Niemiec był członkiem Rady Ludowej w Tucholi.

Doceniając merytoryczność i patriotyzm Janta Połczyńskiego, polskie władze 1 sierpnia 1919 r. skierowały go na odpowiedzialny odcinek integrowania zaboru pruskiego z resztą kraju. Został wiceministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z siedzibą w Poznaniu. Po przewrocie majowym przeszedł na stronę sanacji i z jej ramienia był senatorem (1930–1935). W latach 1930–1932 pełnił funkcję ministra rolnictwa. Wojnę spędził częściowo w Milanówku, a częściowo w Staromieście k. Rzeszowa. Zmarł w 1961 r. Leon Janta Połczyński był z przekonania Europejczykiem, ale na uwagę zasługuje też jego konserwatywny światopogląd i takie cechy, jak: pracowitość, gospodarność, samodzielność i odwaga w podejmowaniu decyzji.

Kultura, a zwłaszcza muzyka była na Pomorzu czynnikiem sprzyjającym umocnieniu polskości i podtrzymywaniu ducha narodowego w trudnych czasach. Ten problem podnosi Ewa Gawrońska w artykule *Poprzez kulturę do wolności. Zasłużeni organizatorzy i twórcy życia muzycznego na ziemiach chełmińskiej i michałowskiej do 1939 r.* Autorka podkreśla, że mimo panującej w zaborze pruskim germanizacji Polacy starali się upowszechniać dorobek muzyczny twórców polskich, m.in. muzykę ludową. Istniejące w tym czasie chóry przyczyniały się do integrowania polskiego społeczeństwa; w ramach ich działalności Polacy mogli pielęgnować język, historię i kulturę ojczystą.

Obrona kultury i dziedzictwa narodowego na Pomorzu spoczywała w głównej mierze na zwykłych ludziach, którym przyszło żyć i umierać w trudnych czasach zaboru, a później w okresie okupacji. Tym Polakom poświęcony jest artykuł Iza-

beli Mazanowskiej pt. *Portret zbiorowy ofiar zbrodni Samoobrony Niemieckiej* (der Volksdeutsche Selbstschutz) *na Pomorzu jesienią 1939 r.* Postanowienia traktatu wersalskiego (1919 r.) spowodowały, że władze niemieckie województwo pomorskie nazywały korytarzem oddzielającym część Niemiec (Prusy Wschodnie) od części właściwej. Z początkiem września 1939 r. większość powiatów województwa pomorskiego znalazła się w obrębie jednostki administracyjnej Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Wszystko, co wydarzyło się na Pomorzu jesienią 1939 r., miało podłoże w ideologii nazistowskiej. Prowadzono m.in. akcję eksterminacyjną, która zakończyła się w listopadzie tego samego roku. W tym czasie Niemcy zamordowali w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie ok. 30 tys. ludzi. Masowych zbrodni, oprócz KL Stutthof, dokonywano w Piaśnicy k. Wejherowa, nazywanej „polskim Katyniem” czy „Kaszubską Golgotą”.

Polacy wobec niemieckiej agresji nie zajmowali biernej postawy. Od samego początku tworzyli organizacje podziemne do walki z okupantem. Na czele znaleźli się ludzie niezwykli, jak np. Halina Stabrowska (1901–1943) pochodząca z Bydgoszczy, poseł na Sejm (1938 r.). Swoją artykuł poświęciła jej Soraya Kuklińska: *O Polskę wolną i silną – portret Haliny Stabrowskiej, działaczki społecznej i żołnierza SZP-ZWZ-AK*. Bohaterka artykułu była córką powstańca wielkopolskiego, żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego. Wyróżniał ją niezwykły talent organizacyjny. Jej życie jest przykładem poświęcenia, odwagi, pracowitości oraz służby. Za walkę o wolną i niepodległą Polskę zapłaciła najwyższą cenę.

Do niezwykłych postaci okresu zarówno wojennego, jak i powojennego należy też Anna Jachnina (1914–1996), więźniarka obozów zagłady w Auschwitz i Ravensbrück. Życie i dzielność tej bohaterki Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej omawia Katarzyna Maniewska w tekście pt. *Wojenne losy Anny Jachniny – autorki piosenki „Siekiera, motyka...”*. Jachnina urodziła się w Ciechocinku. Po wybuchu II wojny światowej od 1941 r. związana była z Biurem Informacji Propagandy AK w Warszawie. Napisała piosenkę „Siekiera, motyka” oraz książkę „Anegdoty i dowcipy wojenne”. Po doświadczeniach obozowych w 1945 r. wyjechała do Szwecji, skąd powróciła do Polski w 1946 r. Od tego czasu pracowała w Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Bydgoszczy, gdzie zajmowała się tematami związanymi z twórczością ludową.

Nowa okupacja sowiecka po 1945 r. nie zabiła w Polakach idei walki o niepodległą Polskę. Wiele osób związanych z konspiracją antyniemiecką kontynuowało walkę z komunistycznym zniewoleniem. Byli to często młodzi ludzie, których ówczesne media nazywały „bandytami” i „faszystami”, a nawet „terrorystami”. Zagadnienie to omawia Alicja Paczoska-Hauke w tekście *Dowódcy podziemia niepodległościowego na Kujawach wschodnich (1945–1947)*. Na pograniczu Kujaw i Wielkopolski działalność niepodległościową prowadziły trzy duże oddziały zbrojne: Jerzego Gadzinowskiego „Szarego”, Gabriela Fejcho „Ognia” i Antoniego

Fryszkowskiego „Rysia”. Wywodziły się ze środowiska akowskiego, ale od grudnia 1945 r. wchodziły w struktury Konspiracyjnego Wojska Polskiego. O okrucieństwie komunistów wobec podziemia niepodległościowego na tym terenie niech świadczy fakt, że aż 36 żołnierzom wymierzono karę śmierci, a prawie 200 mieszkańców powiatów: włocławskiego, nieszawskiego, kolskiego i konińskiego, otrzymało wyroki skazujące z powodu swoich powiązań z podziemiem.

Po zamordowaniu ostatniego żołnierza niezłomnego (1963 r.) wydawało się, iż życie opozycyjne w PRL zamarło. Tymczasem wciąż pojawiali się ludzie, którym zależało na Polsce i którzy prowadzili cichą, ale skuteczną pracę w kruszeniu bezbożniczego komunizmu. Jednym z nich był wykładowca na Wydziale Matematyki i Informatyki UMK w Toruniu prof. Andrzej Tyc. Jemu to swój artykuł poświęcił Michał Białkowski: *Wiara i nauka – siostry wolności. Zarys działalności religijnej, politycznej i naukowej Profesora Andrzeja Tyca*. Tyc urodził się w Pułtusku (1942 r.), ukończył studia matematyczne na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMK (1966 r.). Poświęcił się pracy naukowej, której zwieńczeniem była habilitacja w 1977 r., a w 2003 r. uzyskanie tytułu profesora nauk matematycznych. Od połowy lat 60. XX wieku prof. Tyc uczestniczył w spotkaniach duszpasterstwa akademickiego u toruńskich jezuitów. Należał też do Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu, pełniąc funkcję prezesa (1973–1977). W grudniu 1981 r. został członkiem Prymasowskiej Rady Społecznej, należąc jednocześnie do aktywnych działaczy opozycji demokratycznej w regionie. W stanie wojennym został internowany (13 XII 1981–27 II 1982). W latach 1990–1992 piastował urząd wojewody toruńskiego; pełnił też mandat senatora (1991–1993); blisko był związany z Unią Wolności.

Do wielkich opozycjonistów i ludzi zasłużonych dla regionu należy też Antoni Stawikowski pochodzący z Nowego Miasta Lubawskiego, samodzielny pracownik naukowy, astronom, członek Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Już w 1978 r. stworzył Bibliotekę Społeczną, zawierającą księgozbiór niezależnych publikacji. W 1980 r. został członkiem „Solidarności”, a następnie przewodniczącym Zarządu Regionu Toruńskiego. Temu wielkiemu działaczowi swój artykuł poświęcił Wojciech Polak. Bohater artykułu pt. *Antoni Stawikowski – przywódca toruńskiej „Solidarności”* po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany i chociaż wypuszczono go na wolność w sierpniu 1982 r., to za napisanie listu otwartego do Sejmu PRL w proteście przeciwko delegalizacji „Solidarności” ponownie został aresztowany. Po wyjściu na wolność w grudniu 1982 r. brał udział w tajnym Konwencie Doradców Regionu, a od 1987 r. stanął na czele władz regionalnych „Solidarności” oraz Krajowej Komisji Wykonawczej. Rok później został członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Był uczestnikiem okrągłego stołu w zespole ds. reform politycznych. Jest członkiem klubu Rotary,



tj. organizacji paramasońskiej, a nawet był jego przewodniczącym (2003–2004). W 2013 r. został Honorowym Obywatel Miasta Torunia.

Człowiekiem wolności jest ks. Józef Kutermak związany z Bydgoszczą. Był jednym z tych, który za swoje lekcje wolności zapłacił upokorzeniem i cierpieniem. Jemu swój artykuł poświęcił ks. Michał Damazyn. Tytułowy *Ksiądz Józef Kutermak – pasterz wolnych ludzi*, pochodził spod Kalwarii Zebrzydowskiej. Należał do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Od jesieni 1980 r. był związany z „Solidarnością”. Po wprowadzeniu stanu wojennego był kapłanem internowanych działaczy podziemia w Ośrodku Odosobnienia w Potulicach; odprawiał Msze św. i przemycał korespondencję. W marcu 1982 r. był inicjatorem i organizatorem powstania Prymasowskiego Komitetu Charytatywno-Społecznego z siedzibą przy bazylice św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy. Ponadto udzielał pomocy materialnej, prawnej i transportowej; był kolporterem prasy i wydawnictw podziemnych.

Ostatnim omawianym działaczem „Solidarności” jest Andrzej Murawski. W swoim artykule pt. *Andrzej Murawski – działacz toruńskiej „Solidarności”* Judyta Bielanowska ukazuje postać pracownika toruńskiego Zakładu Remontowego Urządzeń Gazowniczych, organizatora grupy szturmowej „Komin”, która w nocy z 10/11 listopada 1982 r. zawiesiła na kominie toruńskiej gazowni flagę „Solidarności” z namalowanym znakiem Polski Walczącej. Obszarem jego działania był też kolportaż ulotek po klatkach schodowych. Jednym z ważnych dokonań Murawskiego było ocalenie zgromadzonych materiałów dotyczących „Solidarności” w formie fotografii czy dokumentów. Uczestniczył w manifestacji prosolidarnościowej z okazji 1 i 3 maja 1982 r. Wydarzenia te, początkowo pokojowe, przerodziły się w zamieszki. Pierwszego maja doszło nie tylko do zbojkotowania oficjalnej komunistycznej manifestacji, ale swoistego kontrpochodu tysięcy mieszkańców Torunia. Tego dnia milicja zatrzymała ok 200 osób. Jednym z najbardziej pokrzywdzonych w czasie demonstracji 1 maja był właśnie Murawski, którego ZOMO przewiozło do Komisariatu I przy ulicy gen. Sikorskiego. Tam czekała go tzw. ścieżka zdrowia; pobicia zrujnowały jego zdrowie. Z kolei 3 maja ZOMO podczas nabożeństwa o godz. 19.00 w kościele Jezuitów otoczyło kościół i biła, kogo się dało.

Jeśli założyć, że wolność jest synonimem sztuki, to ten problem podejmuje Joanna Szczutkowska w artykule pt. *Ludzie wolności? O filmach z regionu kujawsko-pomorskiego od Poli Negri do Bogusława Lindy*. Autorka posłużyła się biografiami znanych odtwórców, aby pokazać działanie braku pełnej swobody w kinematografii na przykładzie amerykańskiego kapitalizmu i polskiego socjalizmu. I chociaż w ostatnim okresie w systemie rodzimej kinematografii zaszły korzystne zmiany i filmowcy mogą cieszyć się wolnością od obostrzeń ideologicznych, to muszą jednak stawiać czoło wyzwaniom, jakie stawia kapitalizm.

Można więc powiedzieć, że chociaż zmienił się mecenas, to w gruncie rzeczy mechanizmy kontroli filmowców nie uległy zmianie. Granice swobód dyktują bowiem słowa wypowiedziane przez Annę Misiak: *Zmiany dyktuje ten, kto płaci*. Potwierdza to autorka, według której w jednym i drugim systemie wolność tworzenia jest ograniczona.

Recenzowana książka jest udaną i godną polecenia publikacją, która niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji wiedzy historycznej o ludziach z regionu kujawsko-pomorskiego. Świadczy też o wnikliwości autorów, którzy postavili sobie za cel przybliżenie ogółowi mieszkańców osób zasłużonych, ale nie w pełni docenionych. Nie ulega wątpliwości, iż recenzowana pozycja w sposób przystępny pozwala zapoznać się z życiorysami i działalnością osób, które w istotny sposób wpłynęły na zmianę sierpniowego okresu komunizmu. Wzbudzi też zapewne zainteresowanie wielu regionalistów, ale także osób niezwiązanych zawodowo z historią Torunia i okolicy.